

Antoni Małecki.

Mąż wielkich zasług, a tak różnostronnej działalności naukowej i literackiej, historyk, lingwista, filolog, historyk literatury i dramaturg, Antoni Małecki, którego 80-tą rocznicę urodzin teraz właśnie obchodzimy, ujrzał światło dzienne w r. 1821-ym we wsi Obiezierzu o kilka mil od Poznania.

Po ukończeniu gimnazjum Św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, w r. 1840-ym udał się na studia filologiczne do Berlina, gdzie wielu Polaków ówczesnie wespół z nim z zapałem szukało wiedzy. W r. 1844-ym kończy studia na wydziale filozoficznym, a po obronie rozprawy inauguracyjnej p. t. „De academia vetere“ („O dawnej akademii“) otrzymuje tytuł doktora filozofii.

Już przedtem jednak próbuje pióra i w r. 1842-im umieszcza w „Orędowniku“ pierwszą swoją pracę drukowaną „Życie Adama Mickiewicza“, za nią poszły inne: „Porównanie pierwotnych związków społecznych u Germanów i u Słowian“ w „Przeglądzie Poznańskim“ i „Rozbiór Irydyona“ w „Roku 1846“, a potem w „Przeglądzie Poznańskim“ (1847).

Po powrocie do kraju otrzymuje miejsce nauczyciela w temże gimnazjum Św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, w którym był niegdyś uczniem, a w r. 1850-ym zostaje powołany na katedrę nauk filologicznych w uniwersytecie Jagiellońskim w charakterze zastępcy. Owocem jego prac przygotowawczych do wykładów są „Prelekye o filologii klasycznej i jej Encyklopedyi“ (Kraków, 1851), składające się z dwóch części, w których zawierają się ogólne poglądy profesora na dyscypliny filologiczne i ich znaczenie; z trzeciej części, w której miała się zawrzeć treść hi-

storyczno-literacka, wydał Małecki w wiele lat później tylko urywek p. t. „Ustępy z historii dramatu greckiego“ (w „Bibliotece Ossolińskich“ t. IX i X, r. 1866). Jednocześnie zajmuje się przekładem tragedii Sofoklesa: „Elektry“ i „Antygony“, z których wszakże tylko pierwsza została ogłoszona drukiem (Poznań, 1854).

Niedługo wszakże dane było Małeckiemu wykładać w Krakowie. Prąd reakcyjny, który zapanował w Austrii po r. 1848-ym, dał się odczuć i w uniwersytetach: minister oświaty, hr. Thun, postanowił usunąć z katedr osoby, które mu nie były na rękę. W Krakowie już w r. 1852-im zaczęły się okazywać pewne groźne oznaki, ale Małecki żartował z nich, pewnym będąc swego stanowiska. Nie spodziewanie w sam dzień Nowego roku 1853 otrzymuje dymisyę wraz z Helclem, Polem i Zielonackim.

Powraca więc Małecki w Poznańskie, gdzie

za wpływem Cegielskiego otrzymuje miejsce profesora łaciny i historii w szkole realnej z pensją roczną 600 talarów. Wkrótce jednak rząd austriacki spostrzegł się, że wyrządził krzywdę uczonemu, i chcąc ją wynagrodzić, ofiarował mu katedrę literatury klasycznej w Innsbruku. Już jednak w r. 1856-m Małecki powraca do kraju, aby objąć obowiązki profesora języka i literatury polskiej we wszechnicy lwowskiej. Thun wszakże stawał znaczne trudności, zanim zgodził się na tę nominację.

Oto, co opowiada nam Małecki o swoich przejściach z hr. Thunem. Dowiedziawszy się z programu lekcyjnego, że katedra literatury polskiej we Lwowie *vacat*, napisał do Thuna, a potem sam stawił się u niego na audyencji. Thun, zobaczywszy Małeckiego, rzekł:

— Nie odpisałem, bo to nie pójdzie, pan polskiej gramatyki nie umiesz.

Zdziwiłem się — opowiada dalej Małecki — tym zarzutem, sądziłem bowiem, że tyczy się ortograficznego pisania i stylu mego. Odpowiedziałem zatem, że pierwszy raz słyszę taki zarzut.

— Ależ pan mnie nie rozumiesz — rzekł minister, — umiesz pan po czesku, po serbsku, po rosyjsku? a jakże pan chcesz wyklądać gramatykę polską bez tych języków.

— Za tę cenę, abym wrócił do kraju — odrzekłem — gotów jestem nauczyć się, czego ekscelencya pragnie.

— Ja panu o tem mówić nie będę — kończył dłuższą pogadankę hr. Thun — udaj się pan do Miklosicha, który pana najlepiej poinformuje.

Miklosich wskazał Małeckiemu, jako pod ręczniki, własne dzieła, które przestudowywały, przysyły autor „Gramatyki języka polskiego“ zdał sprawę Thunowi ze swoich postępów w sławistyce — i wkrótce (22 sierpnia) uzyskał nominację.

Uniwersytet lwowski w epoce, kiedy Małecki objął w nim katedrę, przedstawiał widok nader smutny.

„Wszystko w nim było w owe dni — opowiada sam Małecki — po niemiecku. Stroński, bibliotekarz, dawniej profesor, siwy już, ale wytrawny człowiek, Polak, ale Polak ostrożny, przewijał się wśród tych stosunków. jak mógł. Wyklądać po polsku było dla mnie ideałem, ale nie o tem w dekrete nie napisano; raz sparzywszy się, dmuchałem na chłodne. Zrobiłem naradę ze Strońskim; radził spróbować, a jak zakaza, odmienić. Spróbowałem, udało się... Nie mogę skarżyć się na kolegów Niemców, bo mnie lubili... Niemców dzieliłiśmy na Niemców z czarnem podniebieniem i białem podniebieniem.“

Długi czas Niemcy nie chcieli go podać na zwyciężonego profesora, aż ministeryum samo zwróciło na to uwagę; wkrótce potem jednak (w r. 1866) wybrano go na dziekana, a już w r. 1864-ym naznaczono go członkiem rady naukowej (*Unterrichtsrath*), zwołanej przez ministra Hosnera w Wiedniu.

Odtąd zaczyna się okres usilnej i ożywionej działalności Małeckiego społecznej i naukowej. Jako profesor zyskał sobie miłość wśród słuchaczy, którzy tłumnie uczęszczali na jego wykłady (w r. 1865-ym było zapisanych 153 na wykłady o poezji polskiej, a 136 na

rozbiór „Króla-Ducha.“ a chodziło ich przeszło trzystu); jako uczony zdobył cześć w całym społeczeństwie, której dowodem choćby zawezwanie do Wielopolskiego na katedrę w Szkole Głównej w Warszawie w r. 1862-m. Małecki jednak nie przyjął tej propozycji.

W walce, która zawrzała w uniwersytecie lwowskim o prawa języka polskiego, jako wykładowego i urzędowego, Małecki przyjmował czynny udział. On to w r. 1872-im, już jako rektor uniwersytetu, wraz z posłem Euz. Czerkawskim wniósł interpelację w Sejmie o wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, w uniwersytecie.

Już jednak w r. 1873-im Małecki zażądał zwolnienia z obowiązków profesora i rektora i z wielkim żalem uniwersytetu opuścił go, oddając się wyłącznie pracy naukowej.

Jeszcze w r. 1854-ym wydaje w Krakowie dramat „List żelazny.“ koronę swej działalności literackiej, a w r. 1855-ym „Wieniec grochowy.“ który słusznie uchodzi za wzór komedii historycznej; w roku zaś 1880-ym urywek z tragedii „Jadwiga“ (w „Kółku Rodzinnym“). Ale jeszcze bardziej zasłużył się Małecki naszemu piśmiennictwu swemi pracami historyczno-literackimi, wśród których należy się pierwsze miejsce monografii „Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki.“ monografii, której równie posiada dotąd nasza literatura historyczno-literacka; dzieło to było drukowane częściowo w „Czasopiśmie Ossolińskich.“ w poznańskim „Tygodniku Literackim“ i w „Książce zbiorowej.“ wydanej dla uczczenia K. Wł. Wójcickiego, a potem w książce trzykrotnie: w r. 1867, 1881 i 1901.

Z innych prac historyczno-literackich Małeckiego wymienimy: rozprawę o A. Morsztynie („Pismo zbiorowe“ Ohryzki, 1859), o Modrzewskim (w „Bibliotece Ossolińskich.“ tom V-ty, 1864), o Filomatach wileńskich (w piśmie zbiorowym „Dla Zagrzebia.“ 1881), o młodości J. Kochanowskiego (Przegląd Polski, 1884) i wiele innych.

Przyczynił się również Małecki do rozwoju nauki historii literatury naszej wydawnictwem cennych a nieznanych źródeł, z których najważniejsze są wydane przezeń „Pisma pośmiertne Słowackiego“ (1866); prócz tego wydał w bibliotece Turowskiego „Wybór mów staropolskich“ (1860), poprzedzone gruntownie napisaną przedmową, a w r. 1870-ym „Biblię królowej Zofii.“

Z prac historycznych wymienimy celniejsze: „Panowanie Bolesława Krzywoustego.“ „Wewnętrzny ustrój w pierwotnej Polsce.“ „Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnej Polski.“ „Kościelne stosunki w pierwotnej Polsce.“ „Klasztory i zakony w Polsce dziejów średnich.“ „Testament Bolesława Krzywoustego.“ „Karta z dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego“ i t. d., a wśród nich najpoważniejsza „Lechici“ (1898).

Niemale również położył zasługi Małecki na polu językoznawstwa ojczystego swoją „Gramatyką języka polskiego.“ napisaną na konkurs, ogłoszony w r. 1845-ym przez Stany galicyjskie, a w r. 1862-im przez Wydział sejmowy, uwieńczoną nagrodą. W r. 1863 im wyszły dwa wydania tego pomnikowego dzieła: „Gramatyka języka polskiego większa

i mniejsza.“ w roku 1869-ym wydał Małecki „Gramatykę polską dla szkół.“ a w r. 1879 m dwutomową „Gramatykę języka polskiego historyczno-porównawczą.“

Spoleczeństwo nie omieszkalo uczcić zasług Małeckiego na tak różnych dziedzinach pracy umysłowej: był on jeszcze członkiem Towarzystwa Naukowego w Krakowie, a z chwilą przeobrażenia Towarzystwa w Akademię Umiejętności został jej członkiem czynnym, prócz tego honorowym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkiem Rady naukowej, członkiem Rady szkolnej krajowej w latach 1867—1870, honorowym obywatel miasta Lwowa, od r. 1881 go dożywoćnym członkiem Izby Panów Rady Państwa, a od roku 1876—1889 posłem na Sejm z większej własności b. obwodu Samborskiego; od r. 1867 jest zastępcą kuratora Zakładu Ossolińskich wo Lwowie.

Dnia 19-go maja r. 1892-go uniwersytet lwowski obchodził uroczystość 50-lecia działalności naukowej autora „Listu żelaznego.“ wśród podniosłego nastroju wręczono jubilatowi dyplomy doktorskie *honoris causa* od uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego, a rektor, dr. Bálasitz miał przemowę, z którą zwrócił się do jubilata, kończąc temi słowy:

— „Racz, panie, zamiast pochwał, których nie lubisz, przyjąć od twoich dawnych kolegów i wiernych uczniów zapewnienie, że duch, który wniosłeś w te mury, ciągle w nim panuje, żeś ty nam zawsze mistrzem i przykładem.“

Wpływ Małeckiego nie ogranicza się wszakże uniwersytetem lwowskim; promienieje on po za jego mury daleko i dochodzi wszędzie tam, gdzie z jego gramatyki uczą się mowy ojczystej, gdzie z jego książką w rękę zagłębiają się w wielkich kreacyach Słowackiego

Henryk Galle.